

Georges Dolley  
przekład i adaptacja:  
Jacek BINIAK  
-----

411054

665

8

" AKSAMITNA RĄCZKA "  
-----

Osoby: Narrator - ~~M. Słodkowski~~  
Pan Benoit - S. Wyciślik  
Pani Benoit - Z. Borejowska  
Służąca, - J. Prokopiak Wydrycki  
Obcy pan - Z. Stasiuk  
Dama. - J. Wójcik

**Narrator:** Rzec dzieje się w Paryżu. Państwo Benoit wracają z podróży poślubnej do uroczego gniazdka, usłanego przez kochającego męża przy Alei Wiktora Hugo. Oczekuje ich obficie zastawiony stół, przybrany kwiatami - dzieło zręcznej służącej.

**Pan Benoit:** /do służącej/ - Czy zaszło coś nowego podczas mej nieobecności ?

**Służąca:** Owszem, proszę pana. Jakiś pan i jakaś pani przychodzili codziennie.

**Pan Benoit:** Codziennie ?

**Służąca:** Tak. Mówili, że mają pilny interes do pana.

**Pan Benoit:** Dobrze, możesz odejść.

/Służąca wychodzi - małżonkowie pozostają sami/



667

Pani Benoit: Czego mogą chcieć od siebie ci ludzie ?

Pan Benoit: Nie mam pojęcia, ale wkrótce pewnie się dowiem.

Nie mówmy zresztą o tym. Cieszymy się raczej naszym szczęściem. Jakże jestem dumny, że mnie, zwykłemu burżujowi bez wykształcenia, a tylko z głową do interesów, udało się zdobyć cię, kobietę tak inteligentną, słynną dziennikarkę ...

Pani Benoit: Przeceniasz mnie, mężu !

Pan Benoit: Ależ tak, słynną dziennikarkę - "Aksamitną rączkę",  
artykuły  
której ~~artykuły~~, pełne finezji i niedomówień, wywlekają  
na forum publiczne pikantne szczególiki z życia sfer  
towarzyskich i artystycznych. Terroryzuje <sup>cały</sup> Paryż !

Służąca: /wchodząc/ - Jakiś pan chce mówić z panem. To ten,  
który przychodził codziennie.

Państwo B.: Poproś go.

Obcy pan: /wchodząc/ - Czy mam zaszczyt mówić z panem Benoit !

Pan Benoit: Tak, to ja. Czego pan sobie życzy ?

Obcy pan: Jestem pisarzem dramatycznym, Nazywał się Bientot.  
"Aksamitna rączka" napisała o mnie oszczerczy artykuł,  
który sprawił, że moja przyjaciółka zerwała ze mną,  
a moja żona żądała rozwodu.



Pani Benoit: A więc powinien pan być mi wdzięczny.

Obcy pan: Myli się pani. Ów wstrętny artykuł postawił mnie w rozpaczliwej sytuacji. Dotychczas nie mogłem żądać satysfakcji, bo jest pani przecież tylko kobietą. Wielka była więc moja radość, gdy się dowiedziałem o pani zamążpójściu. - Ha - pomyślałem sobie - jest teraz ktoś, kto odpowie mi za ten artykuł - to mąż "Aksamitnej rączki"!

Pan Benoit: Ależ panie ! ...

Obcy pan: Oznajmiam panu, że uprosiłem dwóch przyjaciół na świadków i żądam, by pan uczynił to samo. ~~Wkładam~~ Władam świetnie każdym rodzajem broni. Żegnam pana.  
  
/wychodzi/

/Państwo Benoit znów pozostają sami/

Pani Benoit: Biedaku ! A więc musisz się pojedynkować z mojego powodu ...

Pan Benoit: Ano-tak,

Służąca: /wchodząc/ - Jakaś dama chce się zohaczyć z państwem w bardzo pilnej sprawie.

Pan Benoit: /cicho/ - Dzięki Bogu, że kobieta ! /głośno/: Poproszę ją tutaj, /wchodzi dama po czterdziestce/



Pani Benoit: Ależ to aktorka Lukrecja Dorgia !

Dama: /jadowicie/ - We własnej osobie, "Aksamitna rączko".  
Ośmieliła się pani napisać, że nie posiadam sex-appeal'u,  
że moja świeżość jest podrabiana i że nie mogąc się  
już podobać mężczyznom, nie powinnam grać ról  
naiwnych, ha, ha! ... Teraz, kiedy jest pani zamężna,  
małżonek pani zapłaci mi za to !

Pan Benoit: /z lękiem/ - Czyba nie przyśle mi pani świadków ?

Dama: /z pogardą/ - Nie.

Pan Benoit: /z lękiem/ - I nie będzie mnie pani biła ?

Dama: /z pogardą/ - Nie ma obawy.

/wyciąga z kieszeni rewolwer i celuje  
w pana Benoit/

Pan Benoit: Ojojjoj ! Proszę nie strzelać !

Dama: Tylko spokojnie. Na razie nic panu nie grozi.

/Wskazując na przeciwległe drzwi/

- Czy to drzwi do pańskiej sypialni ?

Pan Benoit: Tak.

Dama: A zatem proszę wejść tam.

( Pan Benoit wchodzi do sypialni, dama  
idzie za nim, przy drzwiach odwraca się  
do pani Benoit/

Dama:

A więc twierdzi pani, że nie mogę się już podobać  
żadnemu mężczyźnie ! Za chwilę dowie się pani,  
"Aksamitna rączko", co sądzi o tym pani mąż ...

/wchodzi do sypialni i zatrzaskuje  
za sobą drzwi/